

Retoryka lokalności

Rhetoric of Locality

6 (4) 2019 EDITORS: EWA MODRZEJEWSKA, AGNIESZKA SZUREK

VARIA

JAKUB PRUŚ

AKADEMIA IGNATIANUM W KRAKOWIE

<https://orcid.org/0000-0003-0585-3865>

jakub.prus@ignatianum.edu.pl

Argumentacja semantyczna – podstawowe pojęcia i problemy definicyjne

Semantic Argumentation—The Basic Concept and Definition

Abstract

Celem artykułu jest zdefiniowanie pewnego typu argumentacji, rzadko opisywanego do tej pory zarówno w polskiej, jak i zagranicznej literaturze z zakresu teorii argumentacji, a przez to usystematyzowanie problematyki badań nad zabiegami semantycznymi w argumentacji. Analiza, jak modyfikacja znaczenia może wpływać na moc argumentacji skłania do wyróżnienia nowego typu argumentacji – argumentacji semantycznej. Przeanalizowane zostaną też pojęcia definicji perswazyjnej i klasyfikacji oraz sposoby ich aplikacji w formułowaniu argumentu. Zaproponowana tutaj definicja argumentacji semantycznej może rodzić pewne problemy, typowe przy wprowadzaniu nowego pojęcia, dlatego druga część pracy jest poświęcona kwestiom związanym z zaproponowanym kształtem definicji. Podanie definicji jest niezbędne do dalszych badań nad argumentacją semantyczną, jej typologią i oceną poprawności.

The aim of the article is to define a certain type of argumentation, which has been scarcely described so far in either Polish or foreign literature in the field of argumentation theory, and thus to systematize the problems of research on semantic procedures in argumentation. The analysis of the ways in which a modification of meaning can affect the power of arguments inclines to distinguish a new type of argumentation - semantic argumentation. The concepts of persuasive definition and classification as well as methods of their application in the formulation of an argument will also be analyzed. The definition of semantic argumentation proposed here may give rise to some problems, typical when introducing a new concept, which is why the second part of the article is devoted to the issues related to the proposed shape of the definition. The definition is necessary for further research on semantic argumentation, its typology and for the assessment of its correctness.

Key words

argument semantyczny; definicja perswazyjna; klasyfikacja; teoria argumentacji
argumentation; persuasive definition; semantic argument

License

This work is licensed under a Creative Commons Attribution 4.0 international (CC BY 4.0). The content of the license is available at <http://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>

Received: 29 July 2019 | Accepted: 9 November 2019

DOI: <https://doi.org/10.29107/rr2019.4.3>

JAKUB PRUŚ

AKADEMIA IGNATIANUM W KRAKOWIE

<https://orcid.org/0000-0003-0585-3865>

jakub.prus@ignatianum.edu.pl

Argumentacja semantyczna – podstawowe pojęcia i problemy definicyjne

1. Wprowadzenie

Pojęcie argumentu semantycznego, które przedstawiam w poniższym artykule, pojawiło się w książce Teresy Hołównki *Kultura logiczna w przykładach* (2012). Termin ten w teorii argumentacji pojawia się jednak nader rzadko¹, stąd też w niniejszym artykule skupię się nad zasadnością jego implementacji w literaturze przedmiotu. Rozpocznę od przywołania przykładu zjawisk, które będą określał mianem argumentu semantycznego, oraz przedstawię racje za zaproponowanym terminem. Najpierw przedstawię rozumienie kluczowych pojęć, takich jak: *argumentacja*, *perswazja*, *erystyka*, *rozumowanie* czy po to, aby zarysować mapę pojęć, na której następnie umieszczę argumentację semantyczną. Gdy już kwestia zasadności i trafności nazywania argumentów semantycznych będzie omówiona, postaram się odnieść do kilku możliwych problemów związanych ze sformułowaną przeze mnie propozycją definicyjną. Podjęta w artykule praca nad zdefiniowaniem argumentacji semantycznej może przyczynić się do zbudowania typologii argumentów semantycznych i dalej – znalezienia kryteriów poprawności takich rozumowań.

2. Podstawowe pojęcia

Z uwagi na to, że używane tutaj pojęcia są rozumiane na wiele sposobów (nawet w obrębie samej logiki i teorii argumentacji), krótko zdefiniuję kilka podstawowych terminów. Pomoże to zapobiec nieporozumieniom związanym z analizą i próbą ugruntowania pojęcia argumentacji semantycznej. Nie będę uzasadniał przyjęcia obranych definicji, gdyż przekracza to znacznie ramy tego artykułu.

1. Oprócz wspomnianej książki Hołównki termin ten pojawia się w książce Tomasza Spyry *Granice wykładni prawa. Znaczenie językowe teksty prawnego jako granica wykładni* (2006) – tam jednak pojęcie „argumentacji semantycznej” zostało użyte na określenie szczególnego rozumowania prawniczego, które dalekie jest od omawianego tutaj typu argumentowania.

Przez *perswazję* będę rozumiał aktywność komunikacyjną, której celem jest wpłynięcie na przekonania, postawy i zachowania innych. Tak sformułowana definicja bliska jest rozumieniu tego terminu zaproponowanemu przez Krzysztofa Szymanka (2004, 228): „świadome użycie znaków i symboli, a zwłaszcza pisanego i mówionego słowa, obrazu itp. w celu wywarcia wpływu ma czyjeś przekonania i decyzje” oraz Marka Tokarza (2006, 14): „aktywność komunikacyjna, której świadomym celem jest wywołanie zmiany albo w systemie postaw lub przekonań adresata, albo wręcz w jego zachowaniu”.

Rozumowanie traktuję za Hołówką (2012, 64) jako proces myślowy (może być złożony), w którym uznaje się jakieś zdanie za prawdziwe lub słuszne na podstawie innego przyjętego zdania. Niektórzy badacze, np. Kazimierz Ajdukiewicz², w ten sposób definiują również wnioskowanie, co również przyjmuję do swoich założeń.

Argumentację natomiast rozumiem jako „część wspólną” rozumowania i perswazji, tj. jako taką aktywność komunikacyjną, w której nadawca używa rozumowania do wpłynięcia na odbiorcę. Takie rozumienie argumentacji jest zbliżone do definicji Tokarza (2006, 127): „Argumentacja jest taką formą perswazji, która zawiera argumenty (...). Argument rozumiem jako pewną formę zdań **p, q, r, ...** (przesłanek) wyrażonych w tzw. wypowiedzi argumentacyjnej, która może prowadzić w opinii argumentującego do konkluzji uzasadniającej tezę **T** [wytluszczenie autora]”. Zatem kilka razem występujących argumentów wspierających daną tezę będzie stanowić argumentację (por. Kisielewicz 2017, 18–19).

Erystykę będę rozumiał jako sztukę dyskusowania, która próbuje zachować pozory racji *per fas et nefas* (Schopenhauer 1864, 24). Erystyka jest więc taką formą perswazji przez dyskusję, która może, lecz nie musi, przybierać kształt argumentacji.

Przykładem perswazji, która nie jest rozumowaniem, będzie każda próba wpłynięcia na postawę, przekonania lub zachowanie odbiorcy za pomocą innych środków niż rozumowanie, czyli na przykład poprzez używanie określonej mimiki lub mowy ciała, obrażanie, zastraszanie, płacz, wyśmiewanie, krzyk, przemoc³. Przykładami rozumowania, które nie jest perswazją, są np. czynności wyprowadzania twierdzeń w naukach dedukcyjnych, dowody formalne etc.

Zatem rozumowanie użyte w perswazji nazywam argumentacją. W obrębie perswazji można odnaleźć także erystykę. Erystyka obejmuje takie sposoby perswazji, które posługują się rozumowaniem (argumenty erystyczne) i takie, które

2. „(...) proces myślowy, w którym na podstawie mniej lub bardziej stanowczego uznawania przesłanek dochodzimy do uznania wniosku, którego bądź dotychczas nie uznawaliśmy wcale, bądź uznawaliśmy mniej stanowczo; przy czym stopień stanowczości uznania wniosku nie przewyższa stopnia uznania przesłanek” (Ajdukiewicz 1974, 105). Ajdukiewicz rozszerzył później tę definicję tak, aby obejmowała też wnioski uprawdopodobniające.

3. Niektóre z wymienionych taktyk perswazyjnych mogą być argumentacjami, np. zastraszanie, które zawiera rozumowanie: „Jeśli tego nie zrobisz, to cię zwolnię. Nie chcesz żebym cię zwolnił, więc lepiej zrób to”.

rozumowań nie zawierają (chwyty erystyczne). Chwyty erystyczne to na przykład obraza (*argumentum ad personam*), wyprowadzenie z równowagi, zmiana tematu, kłamstwo. Argumenty erystyczne, które zawierają elementy rozumowania, to na przykład ekwiwokacja, nieuprawnione uogólnianie, *ignoratio elenchi*, *argumentum ad populum* i wszystkie te argumenty, które pomimo błędów formalnych lub materialnych zachowują pozory racji. Nie zamierzam jednak przedstawiać ściślego rozróżnienia na argumentacje erystyczne i nieerystyczne – przyjmuję, że linia podziału przebiega wedle tego, czy argumentację można uznać za manipulacyjną lub nierzetelną (wtedy jest erystyczna) czy uczciwą lub rzetelną (wtedy nie jest erystyczna). Zarys wymienionych pojęć ma służyć zmniejszeniu nieporozumień, które może wywołać proponowana dalej definicja argumentacji semantycznej. Problem rozróżnienia na argumentacje erystyczne i nieerystyczne widać choćby na przykładach przedstawionych na diagramie (nr 1) – *argumentum ad verecundiam* może być erystyczny, gdy ktoś celowo powołuje się na autorytet w sprawie, która nie należy do jego dziedziny, lub gdy miesza autorytet epistemiczny z deontycznym. Do tego nierzadko trzeba znać stan wiedzy nadawcy oraz jego intencje, by móc osądzić dany argument jako erystyczny. Dlatego szczegółowe rozróżnienie na argumenty erystyczne i nieerystyczne zwykle jest umowne.

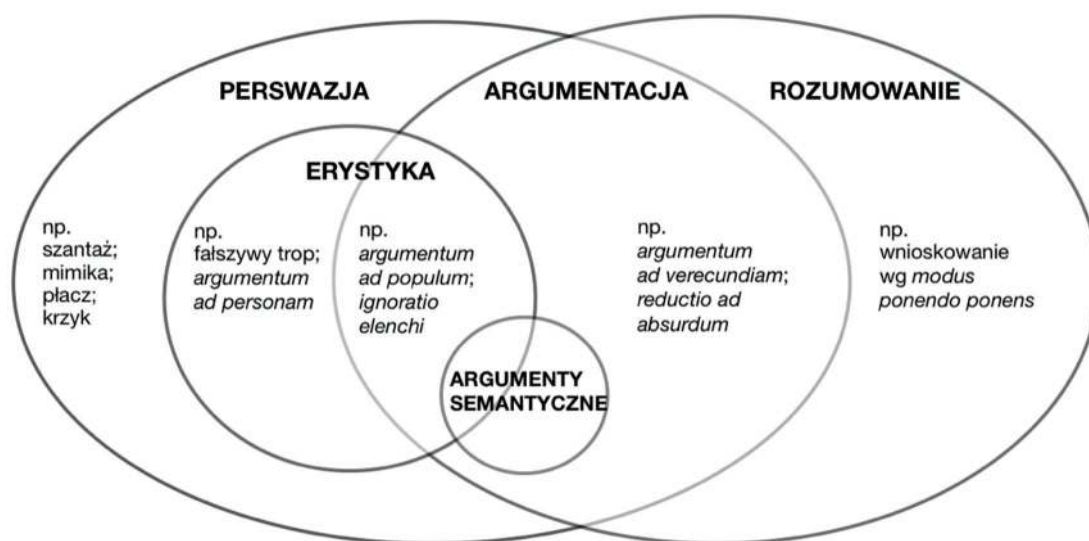


Diagram 1. Zakresy podstawowych pojęć.

Uściślenia wymaga również szerokie pojęcie *definicji perswazyjnej*, gdyż będzie tutaj wielokrotnie używane. Zostało ono pierwszy raz użyte przez Charlesa Stevensona, który nazywał w ten sposób definicje zmieniające znaczenie (denotację) naładowanego emocjonalnie słowa, żeby móc nazywać nim dany obiekt. Jednocześnie wyróżnił też *quasi-definicje perswazyjne*, czyli takie, które zmieniają emocjonalne znaczenia (konotacje) terminów, zostawiając ich denotacje

bez zmian (Stevenson 1938, 21; 1944, 280–281). Z czasem oba te pojęcia zaczęto razem nazywać definicjami perswazyjnymi.

W tej kwestii w literaturze polskiej na największą uwagę zasługują prace Tadeusza Pawłowskiego. Stworzył on rozbudowaną typologię (rozwinąwszy rozumienie Stevensona), w której wyróżnił trzy typy definicji perswazyjnych (Pawłowski 1978, 228–238): (i) definicje, których celem jest zmiana zakresu definiendum, (ii) definicje, których celem jest zmiana skojarzeń emocjonalnych związanych z definiendum, (iii) definicje, których celem jest zastąpienie używanego dotąd pojęcia przez inne pojęcie o odmiennym ładunku emocjonalnym – te ostatnie nazwano później *perswazyjnymi definicjami synonimicznymi* (Solecka 2010, 50).

Dla Stevensona i innych badaczy definicje perswazyjne to takie definicje, które oddziałują na ładunki emocjonalne (np. przez wyrażenia ocenne), lub – używając języka logiki – takie, które wpływają na konotację danego pojęcia (Macagno & Walton 2008, 204; Ziemiński 1984, 241–242; Szymanek 2004, 98–102; Tokarz 2006, 187; Jonkisz 2011, 153). Definicja Stevensona dała początek rozumieniu definicji perswazyjnych wyłącznie jako chwytów erystycznych wpływających na emocje. Jednak takie rozumienie jest zbyt wąskie, gdyż definicje perswazyjne są również częścią racjonalnej dyskusji i nie zawsze muszą manipulować ładunkami emocjonalnymi słów, na co zwracają uwagę współcześni badacze (Burgess–Jackson 1995; Aberdein 2000; Walton 2001, 128; Schiappa 2003; Walton 2005, 18–23). W typologii Pawłowskiego to typ definicji zmieniających zakres definiendum nie zawiera w definiensie wyrażen ocennych. Przykład użycia takiej definicji przedstawię i przeanalizuję szczegółowo w późniejszej części pracy. Na potrzeby niniejszego artykułu przyjmuję rozumienie definicji perswazyjnej użyte przez Fabrizia Macagno i Douglasa Waltona, czołowych badaczy z zakresu teorii argumentacji:

Definicja jest perswazyjna, gdy prowadzi interlokutora do uznania sądu lub podjęcia działania, wpływając na jego przywiązanie do danej postawy lub przekonania (Macagno i Walton 2008)⁴.

Należy zauważyć, że to znacznie rozszerza powszechne (stevensonowskie) rozumienie definicji perswazyjnych, wedle którego są one zwodnicze i manipulacyjne. Wspomniani badacze szczegółowo analizują charakter definicji perswazyjnych i pokazują, że są one nieodłącznym elementem racjonalnej dyskusji, odgrywając ważną rolę w dyskursach naukowym, prawnym itp. (Macagno i Walton 2008; Walton 2001).

4. “A definition will be shown to be persuasive when it leads the interlocutor to accept a proposition or action, analyzed in terms of commitment, both action and propositional commitment”. Tutaj i w miejscach, gdzie nie zaznaczono inaczej – tłumaczenie własne.

3. Propozycja definicji argumentacji semantycznej

Mając tak zarysowane podstawowe pojęcia, przejdę do rozważania argumentacji semantycznej, którą definiuję następująco:

Argumentacja semantyczna to taka argumentacja, w której ktoś modyfikuje zastane znaczenie lub wprowadza nowe znaczenie danego pojęcia po to, aby służyło ono jego celowi perswazyjnemu.

W tego typu argumentach zawsze spotyka się przesłankę definicyjną (a najczęściej re-definicyjną) lub klasyfikującą. Przesłanka definicyjna, która modyfikuje znaczenie wyrażenia celem włączenia danego obiektu do jego zakresu (lub wyłączenia z niego), oznacza po prostu użycie definicji perswazyjnej jako przesłanki w argumentacji⁵. Dla przykładu: ktoś redefiniuje pojęcie tolerancji („tolerancja to uszanowanie opinii ludzi, z którymi się zgadzam”) po to, aby wykluczyć z jej zakresu dany obiekt („nie zgadzam się z komunistami”), dzięki czemu nie musi go więcej tolerować („nie muszę szanować opinii komunistów”). Czasem jednak, gdy definicja nie występuje w argumentacji, można spotkać przesłankę klasyfikującą, czyli taką, która przypisuje jakąś własność wszystkim rzeczom o innej własności (np. „wszystko, co jest niebezpieczne, ma kły”)⁶. Aby jednak nie używać nieco zwodniczego pojęcia definiowania (które w dyskusji często dają pozory słuszności lub naukowości), takie cząstkowe definicje będę nazywał klasyfikacjami. Zatem argumentację, w której nadawca modyfikuje znaczenie danego pojęcia – przy użyciu definicji perswazyjnej lub klasyfikacji – co włącza (lub wyłącza) dany obiekt do jego (lub z jego) zakresu i w rezultacie wspiera cel perswazyjny nadawcy, nazywam semantyczną .

Zarówno przy definiowaniu, jak i klasyfikowaniu możemy mówić o zabiegach semantycznych, gdyż polegają one właśnie na modyfikacji znaczenia. Zarówno, gdy modyfikacji ulega denotacja (którą ściśle wyznacza definicja, a częściowo klasyfikacja) lub sama tylko konotacja, mamy do czynienia z wpływaniem na znaczenie.

Niektóre zabiegi, co okaże się przy analizie jednego z rodzajów definicji perswazyjnych, mają na celu wpływ na skojarzenia emocjonalne odbiorcy, aby w ten sposób oddziaływać na jego postawę i ułatwić dalszą perswazję. W zależności od tego, jak się dane pojęcie rozumie, można je tak lub inaczej zaklasyfikować.

5. Dalsze kwestie związane z pojęciem definicji perswazyjnej omówię w problemach związanych z definicją argumentu semantycznego.

6. Nie jest to definicja *par excellence*, choć można ją uznać za definicję cząstkową, bo zawiera konieczny warunek, choć nie wystarczający.

Czasem zakres pojęcia właśnie tak się modyfikuje (lub wybiera takie jego rozumienie, najczęściej łamiące uzus lub kodyfikację), aby służył celowi perswazji. Argumentacje, które opierają się na takiej modyfikacji, nazywam semantycznymi.

Najczęściej taka argumentacja zawiera (czasami implicytną) definicję perswazyjną lub klasyfikację i przedstawia też pewne racje za jej przyjęciem (lub odrzuceniem). W sporach – które dotyczą tego, czy uznać dany obiekt za należący do danego zakresu – często oś sporu przesuwają się właśnie na kwestię definicji, o czym będzie mowa dalej.

Na koniec zaznaczę, że używane tutaj pojęcia *argumentacja semantyczna* i *argument semantyczny* nie są zamienne. Argumentacja to zestaw argumentów przedstawionych razem, aby wesprzeć tezę. Trzeba jednak zauważyć, że modyfikacja znaczenia i użycie tej modyfikacji dla szerszego celu perswazyjnego jest najczęściej procesem złożonym z kilku argumentów semantycznych. Dlatego pojedynczy argument semantyczny będzie tutaj oddzielany od bardziej złożonego procesu argumentacji semantycznej.

4. Przykłady argumentacji semantycznych

Przedstawione dalej przykłady argumentów semantycznych mają zwrócić uwagę na ich szczególne własności lub wyjaśnić możliwe nieścisłości. Najpierw przedstawię trzy rodzaje argumentów semantycznych, wykorzystujących trzy typy definicji perswazyjnych (wg typologii Pawłowskiego [1978, 228–238] i Soleckiej [2010, 50]). Następnie pokażę dwa typy argumentów semantycznych opartych na klasyfikacji.

4.1. Argumentacja dodająca do definiendum termin wartościujący

Przykład 1.

Wyobraźmy sobie Szkota, Hamisha McDonalda, który siedzi nad gazetą „Glasgow Morning Herald” i czyta artykuł o psychopacie z Brighton, który kolejny raz napastował jakąś ofiarę. Zszokowany Hamish mówi pod nosem: “No Scotsman would do such a thing!”. Następnego dnia Hamish czyta w „Glasgow Morning Herald” artykuł o mieszkańcu Aberdeen, którego brutalność znacznie przekroczyła dokonania psychopaty z Brighton. Ten fakt pokazuje, że Hamish pomylił się w swoim poglądzie na temat Szkotów. Ale czy zamierza to przyznać? Tym razem stwierdza on: “No true Scotsman would do such a thing!” (Flew 1975, 47).

Od tego przykładu, podanego przez Antony’ego Flewa (1975), zwykło nazywać się ten zabieg jako *No True Scotsman Fallacy* (skrótowo NTS). Nazwa wskazuje, że owa taktyka bywa dzisiaj określana jako błąd nieformalny materialny (*informal fallacy*), gdyż ma poprawnie zbudowaną formę logiczną, ale wnioskowanie nie jest poprawne merytorycznie ze względu na kontrowersyjność przesłanek – co

najmniej jedna z przesłanek jest fałszywa lub wieloznaczna. Zabieg NTS jest zaliczany w typologii Pawłowskiego do *definicji perswazyjnych* i w uproszczeniu można go przedstawić w formie dialogu między dwoma osobami:

A: Każdy S jest P.

B: Nie każdy S jest P, bo istnieje co najmniej jeden taki, że S i \sim P

A: Każdy *prawdziwy* S to P.

Najczęściej w NTS używa się takich sformułowań wartościujących, jak: *prawdziwy, dobry, normalny* etc., aby wydzielić z zakresu danej nazwy część elementów (kontrprzykładów) w ten sposób, aby służyły celowi perswazyjnemu (np. „żaden *naprawdę wierzący* chrześcijanin nie głosuje na tę partię”). Celem perswazyjnym może być też uratowanie postawionego twierdzenia poprzez modyfikację tezy *ad hoc* tak, by zachować pozory racji. Stąd też NTS bywa określany jako zabieg erystycznym – nie jest bowiem jasne, na czym dokładnie polegają dodane szczegółowe różnice (*prawdziwy, dobry*). Zapewne chodzi o spełnienie kryteriów znanych tylko nadawcy. To sprawia, że można wybronić każdą tezę, modyfikując ją w nieskończoność. Jak zauważa Ziemiński, taka argumentacja „ma jednak charakter pozorny – sprowadza się tylko do zmiany przedmiotu sporu, nie zawsze zresztą uświadamianej. Oczywiście czym inny jest «prawo», a czym innym jest «prawo dobre» w świetle takiej czy innej ideologii społeczno-politycznej” (Ziemiński 1984, 242).

Z logicznego punktu widzenia można zauważyć, że nie mamy do czynienia z żadnym zabiegiem semantycznym *sensu stricto*, gdyż definiowaniu podlegają dwa zupełnie różne terminy: „Szkot” i „prawdziwy Szkot”. Trzeba jednak dodać, że owa *differentia specifica*, a dokładniej jej wartościujący charakter, odgrywa tutaj niebagatelną rolę. Użycie terminu wartościującego daje pozór tego, że dotyka się tutaj istoty „szkockości”. Za dowód niech posłuży to, że zbiór „nie-prawdziwy Szkot” ma domyślnie być zbiorem pustym, bo któż chciałby być „nieprawdziwym Szkotem”?⁷ Określenie *prawdziwy* ma w zamierzeniu nadawcy występować tylko „chwilowo”, gdyż jego celem jest wpłynąć na obecne znaczenie („zwykły Szkot”) i zastąpić je nowym znaczeniem („prawdziwy Szkot”). Widać więc, że określenie wartościujące, zapewne przez swój charakter normatywny, odgrywa tu inną rolę niż tradycyjna *differentia specifica* – jej zadaniem jest wpłynięcie na pierwotne znaczenie terminu tak, aby przybrał on pożądany dla dalszej perswazji zakres. Podobnie rzecz ma się z takimi przykładami, jak: *rzetelny naukowiec* lub *normalny mężczyzna*, lub *autentyczny chrześcijanin* – jaki chrześcijanin chciałby być *nieautentyczny*, który normalny mężczyzna chce być *nienormalny*, a naukowiec *nierzetelny*? Zabieg NTS może również przybrać formę kontrargumentu:

7. Albo się jest prawdziwym Szkotem, albo się nie jest Szkotem w ogóle.

Przykład 2.

Oburzony Włodzimierz Odojewski pisze, że postać farmera nie należy do „prawdziwej kultury polskiej”. Lecz cóż to jest „prawdziwa kultura”? Czy istnieje kultura „nieprawdziwa”? Istnieje tylko taka kultura polska, jaka istnieje, i w tym sensie jest ona „prawdziwa”. I w niej właśnie spotykamy coraz częściej fascynację perypetiami amerykańskiego farmera, niż dajmy na to Boryną biegnącym przez pole w śmiertelnym gieźle (Hołówka 2012, 119–120).

Powyższy przykład jest podobny do wcześniejszego z tą jednak różnicą, że o ile autor z przykład 1. próbował zmienić zakres definiendum przy pomocy terminu *prawdziwy*, o tyle autor tej wypowiedzi krytykuje taki zabieg i próbuje „wyprostować”, zdeformowane uprzednio przez zabieg NTS, znaczenie terminu *kultura*. Strukturę tej argumentacji również można w formie dialogowej:

A: Każdy *prawdziwy S* jest P.

B: Wyrażenie „nieprawdziwy S” jest pozbawione sensu.

Skoro wyrażenie „nieprawdziwy S” jest pozbawione sensu, to również wyrażenie „prawdziwy S” jest pozbawione sensu.

Zatem, teza „Każdy *prawdziwy S* jest P” jest pozbawione sensu.

Jako że jest to zatem argumentacja, w której próbuje się modyfikować proponowane (a nie, jak we wcześniejszym przykładzie, pierwotne) znaczenie danego pojęcia po to, aby zaklasyfikować dane zjawisko jako należące do zakresu tego pojęcia, dlatego zaliczam ją także do argumentacji semantycznej.

Można zauważyć, że prościej byłoby uznać powyższą replikę na zabieg NTS za powołanie się na definicję sprawozdawczą celem zablokowania modyfikacji znaczenia (a tym samym celu perswazyjnego) i nie uznawać tego typu argumentacji za semantyczną. Taka uwaga jest trafna, o ile akceptuje się uprzywilejowaną pozycję definicji sprawozdawczych (lub szerzej, jeśli przyjmuje się esencjalistyczne podejście do definicji). Jednak w przypadku terminów choć trochę bardziej wieloznacznych (a tych, po dogłębnej analizie pojęć potocznych lub filozoficznych, nie brakuje), to trudno jest bronić esencjalizmu – dlaczego tomistyczna definicja rzeczywistości jest lepsza od Heideggerowskiej? Która z nich jest bardziej uprzywilejowana? Te problemy można ominąć poprzez pragmatyczne rozumienie definicji, które każe postrzegać definicje jak argumenty i domagać się uzasadnienia dla każdej, przywołanej w dyskusji, definicji. Z tego powodu zarówno zabieg NTS (modyfikacja ustalonego znaczenia), jak i krytykę NTS (modyfikacja proponowanego znaczenia) uznaję za argumentacje semantyczne.

4.2. Argumentacja zmieniająca zakres definiendum przez przeformułowanie definiensa

Przykład 3.

Ustalmy raz wreszcie, co znaczy słowo „rasizm”. Jest to najzwyczajniej w świecie odmienne traktowanie kogokolwiek z uwagi na jego pochodzenie etniczne. Przeto Unia Demokratyczna to partia rasistowska. Forsuje ordynację wyborczą, która daje szczególne uprawnienia mniejszościom etnicznym (Hołówka 2012, 117).

Przytoczony przykład to zastosowanie definicji zmieniającej zakres definiendum. Można w nim wyróżnić przesłankę ogólną (definicja rasizmu jako nierównego traktowania ze względu na rasę), przesłankę szczegółową (Unia Demokratyczna nierówno traktuje ludzi ze względu na rasę) i wniosek (Unia Demokratyczna to partia rasistowska). Oś sporu w tym przykładzie spoczywa, rzecz jasna, na przesłance większej, tj. redefinicji *rasizmu*. Można postawić pytanie o cel tego zabiegu – niebagatelną rolę gra tutaj konotacja pojęcia rasizmu, która w dyskursie politycznym jest pejoratywna. Jeśli więc w argumentacji uda się nadawcy zredefiniować rasizm tak, aby obejmował dane zjawisko, to jego negatywna konotacja (w języku Pawłowskiego, *ładunek emocjonalny*) rozciągnie się także na owo pojęcie – w powyższym przykładzie – na partię polityczną.

Jak już wspomniałem w wielu opracowaniach poświęconych definicji perswazyjnej wskazuje się za jej cel wpływanie na emocjonalny stosunek odbiorcy przez używanie naładowanych emocjonalnie słów (por. Stevenson 1938, 21; Szymanek 2004, 98; Jonkisz 2001, 153; Hołówka 2012, 61–62). Proponuję, aby rozszerzyć to spojrzenie. W tym celu posłuży mi kolejny przykład użycia definicji perswazyjnej zmieniającej zakres definiendum:

Przykład 4.

W kampanii prezydenckiej z 1988 roku G. H. W. Bush obiecywał, że nie będzie już poświęcania mokradeł, bardzo cennych z ekologicznego punktu widzenia obszarów, na rzecz budowli wznoszonych przez deweloperów. Wprowadził później ten przepis pod nazwą „No Net Loss Wetlands Policy”. Zyskał tym samym opinię człowieka, dla którego ważne są kwestie ekologiczne. Jednak w 1990 roku, gdy został już prezydentem Stanów Zjednoczonych, okazało się, że Bush wpadnie w tarapaty, jeśli będzie się trzymał swoich obietnic, bo wielu lobbystów biznesowych żądało wsparcia prezydenta w tej sprawie. W sierpniu 1991 roku biuro wiceprezydenta wydało dokument redefiniujący pojęcie mokradła, w wyniku czego – jak szacowali naukowcy – 50 milionów akrów mokradeł straciło to miano i mogło zostać przeznaczone do zabudowy. Jednocześnie Bush dotrzymał słowa, bo żadne mokradło nie zostało zabudowane. Wprowadzanie tej nowej kodyfikacji zostało przeprowadzone przez agencje federalne bez oficjalnej zgody Białego Domu i bez poinformowania opinii publicznej (Walton 2005, 165–166).

Tu widać, jak motyw polityczny pokierował zmianą definicji mokradła tak, aby móc wykluczyć z jej zakresu dane obiekty. Tę argumentację i jej kontekst można przedstawić następująco:

Kontekst:

DEFINICJA PIERWOTNA: Mokradło to obszar nawodniony do tego stopnia, że *specyficzne* rośliny (*a, b, c,...*) mogą tam wegetować.

ZAŁOŻENIE EKOLOGICZNE: Nie można zabudowywać mokradeł.

ZAŁOŻENIE BIZNESOWE: Trzeba umożliwić zabudowę miejsc, na których obecnie są mokradła.

Argument:

PRZESŁANKA DEFINICYJNA (nowa definicja po kodyfikacji z 1991 r.): Mokradło to pewien obszar, charakteryzujący się *specyficzną* roślinnością (*a, b, c,...*), *specyficznym* rodzajem gleby (*d, e, f,...*) i *specyficznym* sposobem występowania wody (*g, h, i,...*)⁸.

PRZESŁANKA OGÓLNA (*No Net Loss Wetlands Policy*): Jeśli jakiś obszar *x* jest mokradłem, to nie będzie się go zabudowywać.

PRZESŁANKA SZCZEGÓŁOWA: Dany obszar *a* nie spełnia warunków definicji mokradła.

WNIOSEK: Dany obszar *a* nie jest objęty zakazem zabudowy z przepisu prawnego dot. ochrony mokradeł.

Bush był w patowej sytuacji, gdyż „założenie ekologiczne” i „założenie biznesowe” stały ze sobą w sprzeczności. Jednak, przez wprowadzenie nowej definicji „uszytej na miarę” jego potrzeb, zezwolił na zabudowę mokradeł, jednocześnie dotrzymując w pewnym sensie obietnicy ochrony tego typu ziem przed zabudową. Analizując sam tylko argument, można by stwierdzić, że jest to wprowadzenie typowej definicji regulującej, jak to ma miejsce w prawodawstwie. Jednak kontekst polityczny i okoliczności wprowadzenia tej kodyfikacji, skłaniają do tego, by postrzegać ten zabieg jako definicję perswazyjną.

Przykład ten pokazuje ponadto, że definicje perswazyjne wcale nie muszą opierać się na pojęciach o silnej konotacji, aby oddziaływać na emocje – dużo więcej podobnych przykładów argumentów semantycznych opartych na tego typu definicjach perswazyjnych można znaleźć w prawie i polityce. Chodzi w nich wyłącznie o nadanie takiego kształtu definicji, który obejmie lub wykluczy dany obiekt, co ma służyć szerszemu celowi perswazyjnemu (jak próbie utrzymania tej części elektoratu, której zależy na ochronie mokradeł, oraz pozyskaniu poparcia tych, którzy woleliby przeznaczyć je do zabudowy).

8. Nie będą tu wymieniane szczegółowe warunki nowej definicji – przykład ma tylko pokazać, jak Bush zawęził zakres definicji przez dodanie do niej nowych warunków. Więcej w: (Schiappa 1996).

4.3. Argumentacja używająca definicji synonimicznej

Rozważmy teraz użycie definicji synonimicznej⁹. W tym zabiegu chodzi o zamianę pojęcia na inne pojęcie, którego konotacja (pozytywna, negatywna, neutralna) ma za cel wzmocnienie dalszej perswazji.

Przykład 5.

Gandhi zmierzał do wyrugowania samej nazwy „parias”, a także innych nazw o ujemnym zabarwieniu emocjonalnym, np. „niedotykalni”, używanych do określenia pariasów (...) i oto Gandhi wymyślił i zaczął lansować dla oznaczenia niedotykalnych nazwę Harijans, haridżanie, co znaczy „ludzie Boga” (Lazari-Pawłowska 1963, s. 120).

Zabieg ten, niemający zbyt wiele z definiowaniem *par excellence*, bywa uznawany m.in. za trik psychologiczny, zabieg semantyczny lub chwyt erystyczny. Można doszukać się opisu tego typu definiowania już u Schopenhauera. Wedle niego można na początku sporu tak nazwać daną rzecz, aby już prowadziła do proponowanej później tezy, np. aby przez niekorzystną nazwę wzbudzić niechęć do czegoś, przeciwko czemu później się argumentuje: „to, co dopiero ma być dowiedzione wkładamy już z góry w nazwę, w wyraz, z którego by to potem wynikało przez analityczne wnioskowanie” (Schopenhauer 1864, 70).

Warto się zastanowić, czy mamy tu do czynienia z semantyką. Wszak jest to tylko pewna sztuczka polegająca na forsowaniu własnej nomenklatury, która ma oddziaływać na emocje odbiorcy. Trzeba jednak zauważyć, że na znaczenie pojęcia składa się nie tylko jego denotacja, ale też konotacja – w tym wypadku pojęcia te mają tę samą denotację, ale różną konotację, i to właśnie konotacja nowego terminu ma rozciągnąć się na stary – a więc ma wpłynąć na jego znaczenie. Możemy więc mówić o zabiegu *semantycznym*, który silnie oddziałuje na znaczenie jednego terminu przez zastępowanie go drugim.

Można mieć jednak inną wątpliwość, czy taki zabieg powinniśmy również nazywać *argumentem*. Nie ma wszak przesłanek i wniosku charakterystycznych dla argumentu. To słuszna uwaga – nie nazywam argumentem samego zabiegu, lecz to, co taki zabieg uzasadnia. Można przypuszczać, że Gandhi przyjmował przesłankę typu „parias to człowiek, którym opiekuje się Bóg”, skąd wyciągał wniosek, że można używać zamiennie „parias” i „człowiek Boga”. Takie rozumowanie uzasadniające ten zabieg semantyczny można by nazwać argumentem semantycznym.

W kolejnym przykładzie z dyskusji między Szymonem Hołownią a Wojciechem Cejrowskim przytaczam fragment dyskusji nad samym zabiegiem podmiany jednej nazwy inną:

9. Nazwa „definicje synonimiczne” pochodzi od Soleckiej (2010, 50). Pawłowski nazywał je „definicjami perswazyjnymi, których celem jest zastąpienie używanego dotąd terminu innym terminem o odmiennym ładunku emocjonalnym” (Pawłowski 1978, 237).

Przykład 6.

O homoseksualistach mogłem mówić „pedzie”, bo jest to słowo niewulgarne, tylko zdrobnienie od „pederasta”. Proszę zajrzeć do słowników. Jest to nawet słowo określane jako pieścizotliwe (...) i nie jest to obelga (...) „pedzio” jest określeniem pejoratywnym, ale nie obraźliwym („Bóg w wielkim mieście” 2010).

Cejrowski argumentuje za wprowadzeniem nazwy „pedzio” jako równoznacznej z nazwą „gej”. „Pedzio”, którego denotacja jest taka sama jak „geja”, ma jawnie negatywną konotację, na co Cejrowski pozornie nie zwraca uwagi, twierdząc, że nikogo tym nie obraża. Hołownia zauważa, że jest to jednak określenie obraźliwe, na co jego rozmówca, powołując się na słownik języka polskiego¹⁰, stwierdza, że jest to określenie zdrobniałe, może pejoratywne, ale nie obraźliwe. Dyskusja koncentruje się więc wokół negatywnej konotacji słowa „pedzio”, gdzie jedna strona chce się nią posłużyć, a druga się temu sprzeciwia. Argument Cejrowskiego wygląda więc następująco:

PRZESŁANKA SŁOWNIKOWA: „Pederasta” jest synonimem homoseksualisty.

PRZESŁANKA ETYMOLOGICZNA: „Pedzio” jest zdrobnieniem od słowa „pederasta”.

PRZESŁANKA SŁOWNIKOWA: „Pedzio” nie jest określeniem obraźliwym.

WNIOSEK: Nazwą „pedzio” można określać homoseksualistów i nie jest to obraźliwe.

Możemy przypuszczać, że negatywna konotacja słowa „pedzio”, która jest w tym zabiegu przenoszona na homoseksualistę, ma służyć szerszemu celowi perswazyjnemu Cejrowskiego, który deklaruje się jako przeciwnik związków homoseksualnych. Dlatego przypuszczalnie ten zabieg ma wesprzeć ośmieszenie lub zdeprecjonowanie osób homoseksualnych. Naturalnie można również szukać innych określeń, aby pozytywnie wpłynąć na nastawienie odbiorcy:

Przykład 7.

Homoseksualista – kochający inaczej (Solecka 2010, 50).

Podobnie jak w przykładzie z Gandhim mamy tu do z zabiegiem semantycznym. Tutaj jednak może chodzić o ocieplenie wizerunku homoseksualistów (cel perswazyjny) przez zwrócenie uwagi na pozytywny walor miłości pojawiający się w nowej nazwie. Podobne zabiegi można spotkać w sporach światopoglądowych (czyli wyzwalających najwięcej emocji): „aborcja to morderstwo bezbronnych”, „aborcja to wolność kobiet” etc.

Powyżej przedstawiłem trzy rodzaje argumentów semantycznych wykorzystujących trzy rodzaje definicji perswazyjnych. Jak jednak zaznaczyłem na początku,

10. Notabene SJP klasyfikuje wyrażenie „pedzio” jako pospolite i pejoratywne (<https://sjp.pwn.pl/szukaj/pedzio.html>).

nie zawsze w argumentacjach przywołuje się definicję – czasem po prostu przypisuje się czemuś jakąś cechę. Takie argumentacje mogą przybrać dwa rodzaje – z klasyfikacji oraz z z definicji wspierającej klasyfikację.

4.4. Argumentacja z klasyfikacji

Przykład 8.

W dobrowolnym ubezpieczeniu zdrowotnym zwykle uzyskacie Państwo marny zwrot pieniędzy, gdyż koszty ogólne i zyski firmy ubezpieczeniowej pochłaniają ogromne ilości składek, które płacicie. W przypadku poszczególnych polis te firmy wydają na koszty ogólne i zyski średnio około 60% tego, co im płacicie, a zaledwie około 40 centów waszej premii idzie na świadczenia dla ubezpieczających. Oczywiście takie ubezpieczenie jest marnym zakupem (Walton 2008, 136).

Na wstępie zaznaczę, że w powyższym fragmencie nadawca nie posługuje się definicją „marnej inwestycji” – stwierdza jedynie, że coś jest marne. Można by upierać się, że jest to forma definicji cząstkowej, która podaje konieczny warunek dla definicji „marnej inwestycji”, ale wydaje się to podobnie mylące, jak wtedy, gdy mówimy, iż częściowo definiujemy piękno, gdy mówimy, że coś jest piękne. W literaturze anglosaskiej taki argument określany jest jako *argument from verbal classification* – przymiotnik *verbal* ma jeszcze mocniej zaznaczyć, że chodzi o sytuację, gdy coś określamy tylko słownie, bez głębszego wnikania w naturę tej rzeczy lub adekwatność klasyfikacji¹¹.

Kluczowym pojęciem w przykładzie 8. jest określenie „marny”. To, czy zwrot pieniędzy jest marny czy nie, zależy od rodzaju inwestycji, ryzyka i sytuacji gospodarczej w danych okolicznościach ekonomicznych. Jest to oczywiście określenie wartościujące, które udziela swej negatywnej konotacji pojęciu określanemu (jak w przykładzie definicji rasizmu), ale to nie wszystko – wszak nie chodzi tu o konotację słowa, ale o przypisanie czemuś pewnej własności. Podobnie jak w przykładzie: „Twoja teza jest heretycka, więc jest błędna” (Walton 2008, 140). Nie chodzi tylko o negatywny wydzźwięk określenia „heretycki”, ale przypisanie danemu pogładowi pewnej cechy (bycia niezgodną z oficjalną wykładnią myśli danego wierzenia), która powoduje – na podstawie ukrytej przesłanki, że herezje są błędne – że jest to pogląd błędny. Walton, Reed i Macagno (2008, 319) w książce *Argumentation Schemes* tak opisują schemat takiego argumentu:

PRZESŁANKA INDYWIDUALNA: *a* ma własność F.

PRZESŁANKA KLASYFIKUJĄCA: dla każdego *x*, jeśli *x* posiada własność F, *x* można zaklasyfikować jako posiadające także własność G.

WNIOSEK: *a* ma własność G.

11. Podejście to jest, rzecz jasna, bliższe nominalistycznemu pojmowaniu definicji, które pojmuje definiowanie jako akt mowy ustalający znaczenie słowa do użycia w dalszej rozmowie (por. Walton 2005, 172). Esencjalista może argumentować, że jest to wypaczone rozumowanie definicji, ale nie będziemy temu sporowi poświęcać tutaj miejsca.

Oto prosty przykład takiego rozumowania: „Reksio ma kły, a wszystko co ma kły, jest niebezpieczne, a zatem Reksio jest niebezpieczny”. Rzadko argument z klasyfikacji ma aż tak prostą postać – częściej można spotkać wiązkę innych argumentów wspierających przesłankę indywidualną (czy na pewno to, co ma Reksio, to kły?), a zwłaszcza klasyfikującą (czy na pewno każde stworzenie, które ma kły jest niebezpieczne?), zanim dopiero wyciągnie się wniosek (Reksio jest niebezpieczny). Mimo to, może się zrodzić wątpliwość, czy tego typu argument oparty na klasyfikacji nie jest trywialny. Jednak w debatach politycznych lub języku reklamy odpowiednie zaklasyfikowanie może wyrzucić silne wrażenie na odbiorcy (przez użycie konotacji, jakie niesie klasyfikacja, np. „marny”), co czyni ten zabieg potężną taktyką perswazyjną. Właśnie te klasyfikacje sprawiają później, że głosujemy na tego kandydata lub wybieramy ten produkt. Wydaje się jednak, że w rzetelnej dyskusji (np. naukowej lub prawniczej) nie ma miejsca na takie argumenty. Rozważmy więc inny argument z klasyfikacji, który powołuje się na definicję celem wsparcia klasyfikacji.

4.5. Argumentacja z definicji wspierającej klasyfikację

Przykład 9.

Przepis prawny zabrania wjeżdżania pojazdów do publicznego parku. Zwykle dotyczy to samochodów lub motorów, ale co z rowerami, rolkami, samochodami-zabawkami? A co z samolotami? Czy one nie są nazywane, jak mówimy, „pojazdami” dla celów tej reguły? (Hart 1958, 607).

Załóżmy więc, że chłopiec wjeżdża na rowerku-zabawce do parku i zatrzymuje go policja. Cóż więc – nie zastosował się do przepisu prawnego, czyż nie? Wynik dyskusji zależy od definicji pojazdu. Oto fragment prawa o ruchu drogowym:

Pojazd to środek transportu przeznaczony do poruszania się po drodze lub urządzenie do tego przystosowane (Artykuł 2 pkt 31 Prawa o ruchu drogowym).

Wydaje się, że możemy uznać rowerek za pojazd, gdyż jest to środek transportu przeznaczony do poruszania się po drodze. Ale czy na pewno? Może nie jest on przeznaczony do poruszania się po drodze, choć można się nim poruszać po drodze? Ale jeśli tak, to czy czołg, przeznaczony do poruszania się po terenach leśnych i bagnistych, może jeździć po parku? Czy to przeznaczenie, czy przystosowanie do jazdy po drodze przesądza o byciu pojazdem? Tutaj rozpoczyna się proces interpretacji prawniczej – czy można dokonać subsumpcji i włączyć rowerek do zakresu pojęcia „pojazd”, czy nie. Jeśli przyjmiemy, że tak, to możemy przeprowadzić rozumowanie: rower należy do definicji pojazdu (przesłanka z definicji), a jeśli coś należy do definicji pojazdu, to ma zakaz wjeżdżania do parku

(przesłanka klasyfikująca), a więc rower nie może wjeżdżać do parku (wniosek). Otrzymujemy więc schemat tzw. *argumentu z definicji wspierającego klasyfikację* (*argument from definition to verbal classification* (por. Walton, Reed, Macagno 2008, 319):

PRZESŁANKA Z DEFINICJI: *a* należy do definicji D.

PRZESŁANKA KLASYFIKUJĄCA: dla każdego *x*, jeśli *x* należy do definicji D, to *x* ma własność G.

WNIOSEK: *a* ma własność G.

Walton zauważa, że krytyka takiego argumentu może dotyczyć przesłanki z definicji (czy na pewno to jest adekwatna definicja pojazdu? czy jest możliwa alternatywna definicja pojazdu?) lub przesłanki klasyfikującej (czy zakaz wjazdu pojazdów do parku nie jest oparty na stroniczej lub arbitralnej definicji?) (Walton 2008, 141). Warto też zauważyć, że argumenty z definicji mogą służyć zarówno wsparciu, jak i odrzuceniu klasyfikacji (wówczas jest to *argument z definicji przeciwko klasyfikacji*). Argumenty z klasyfikacji, jak i z definicji wspierającej lub kontestującej klasyfikację również można nazwać *semantycznymi*, gdyż przez zmianę znaczenia próbują włączyć dany obiekt do jego zakresu (lub wyłączyć z niego), aby wesprzeć swój cel perswazyjny. W tym wypadku tym celem może być chęć uniknięcia (lub wręczenia) mandatu.

Przedstawiłem wyżej pięć podstawowych rodzajów argumentacji semantycznej: trzy z nich zawierają w przesłankach definicje perswazyjne (wedle typologii Pawłowskiego) lub klasyfikacje, które modyfikują znaczenia użytych terminów przedmiotowych. Przedstawione tutaj przykłady oraz ich analiza mają pokazać, na ile sposobów modyfikacja znaczenia może wpływać na argumentację, a zaproponowana przeze mnie definicja obejmuje ten rodzaj argumentacji i umożliwia dalsze badania w tym kierunku.

5. Argumentacja semantyczna: kontrowersje

Przedstawiona definicja może budzić różne wątpliwości – część z nich postarałem się od razu wyjaśnić przy analizie poszczególnych rodzajów argumentów semantycznych. Pozostałe omówię tutaj.

5.1. Pojęcie argumentacji semantycznej a pojęcie definicji perswazyjnej

Może się zrodzić pytanie, czy potrzeba wprowadzać pojęcie argumentacji semantycznej? Czy nie lepiej mówić po prostu o definicjach perswazyjnych? Odpowiedzieć na to trzeba dwójako: po pierwsze, argumentacje semantyczne nie zawsze zawierają definicje perswazyjne – niektóre z nich zawierają tylko klasyfikacje. Po drugie, czym innym jest zabieg definiowania (przy pomocy definicji

perswazyjnej), a czym innym jest użycie definicji perswazyjnej jako przesłanki celem wsparcia argumentacji. Różnicę tę wskazuje Hołówka, charakteryzując argumenty semantyczne następująco:

W wielu wypowiedziach argumentacyjnych pojawiają się rozważania semantyczne. Najczęściej służą one obronie jakiegoś stanowiska o charakterze klasyfikacyjnym i odwołują się do przyjętego sensu pewnego terminu: ma on przesądzać o tym, czy zaliczyć dany obiekt (zdarzenie, stan rzeczy, zjawisko, zachowanie itd.) do kategorii oznaczanej przez ów termin, czy też go z tej kategorii wykluczyć (Hołówka 2012, 116).

O definicjach perswazyjnych (a właściwie „pseudodefinicjach perswazyjnych”) pisze zaś:

Manipuluje się w nich sensem jakiegoś terminu – zazwyczaj jest to termin niezbyt jasny, wieloznaczny, pozbawiony wyraźnych, paradygmatycznych zastosowań – stwarzając jednocześnie wrażenie, iż bądź to opisuje się jedynie przyjęty uzus, bądź też ujawnia ukryte w nim „sedno sprawy” (Hołówka 2012, 61).

Widać więc, że czym innym jest wprowadzić pewną definicję perswazyjną (jakiegokolwiek rodzaju), a czym innym jest użycie w dyskusji takiej definicji perswazyjnej, która stanowi przesłankę do pożądanego wniosku. Możemy przywołać dwa przykłady Hołówki, które to wyraźnie obrazują:

„Eutanazja” oznacza skrócenie czyjegoś trwania czysto wegetatywnego, którego intencją jest wyeliminowanie niepotrzebnych męczarni (Hołówka 2012, 62).

Nie powinno się nazywać polskiego rządu komunistycznego w latach 1944–45 „partnerem” Związku Radzieckiego, ponieważ rząd ten wykonywał niemal wszystkie zalecenia tamtejszych władz. Tymczasem „posłuszne wykonawstwo” nie da się semantycznie pogodzić z „partnerstwem”. W równym stopniu wprowadza w błąd nazywanie narzuconej nam siłą podległości „sojuszem” (Hołówka 2012, 117).

Pierwszą wypowiedź z nich Hołówka określa jako „pseudodefinicję perswazyjną”, a drugą jako „argument semantyczny”. Różnicą między nimi jest właśnie to, że pierwsza zawiera rozumowanie, a drugie nie. Zatem są to różne kategorie wyrażen językowych. Każde użycie definicji perswazyjnej jako przesłanki w argumentacji może być uznane za argumentację semantyczną¹². Jednak nie każdy argument semantyczny musi opierać się na definicji perswazyjnej.

12. Podobnie rozumie to Pawłowski, pisząc o argumentacji perswazyjnej, czyli takiej, która używa definicji perswazyjnych. Jednak jego rozumienie definicji perswazyjnych jest węższe niż przedstawione tutaj, więc nie obejmuje tych definicji, które nie mają charakteru emocjonalnego. Dodatkowo, przewagą pojęcia argumentacji semantycznej jest to, że obejmuje wszystkie argumenty modyfikujące znaczenie do celów argumentacyjnych niezawierające definicji perswazyjnych (por. Pawłowski 1978, 238–251).

5.2. Argumentacja semantyczna – erystyka czy manipulacja?

Innym problemem takiego rozumienia argumentacji semantycznej jest to, że nie wszyscy zechcą uznać za „argumenty” lub „argumentację” niektóre z wymienionych tutaj wypowiedzi perswazyjnych, np. schematu *No True Scotsman* lub argumentu z definicją synonimiczną („pedzio – homoseksualista”). Jak jednak zaznaczyłem na wstępie, rozumiem argumentację szeroko: jako perswazję zawierającą rozumowanie, co jest zgodne z literaturą z zakresu logiki (por. Jonkisz 2011, 151; Szymanek 2004, 38. 228; Tokarz 2006, 124). Takie rozumienie dopuszcza więc uznanie za argumenty nawet chwytów erystyczne lub zabiegi manipulacyjne, o ile zawierają rozumowania. Podobnie jak inne argumenty, argumenty semantyczne mogą być erystyczne lub manipulacyjne, gdy na przykład zmiana znaczenia odbywa się w sposób niejawną, sprawiający wrażenie „naukowego” lub gdy używa się wyrażen silnie oddziałujących na emocje, tając przy tym cel perswazji. Argumentacja semantyczna jest więc erystyczna, gdy nadawca pod pozorem słuszności wpływa na odbiorcę nieuczciwymi technikami perswazyjnymi.

Pozostaje jeszcze pytanie, czy argumentacje semantyczne nie mają charakteru manipulacyjnego. Jako że pojęcie manipulacji może być różnie rozumiane, to wypada uściślić, czym jest manipulacja. Jak pisze Marek Tokarz:

Termin ten bardzo się ostatnio rozpowszechnił i jest obecnie notorycznie nadużywany, ponieważ stosuje się go do niemal wszystkich rodzajów złożonych przekazów perswazyjnych, aby sprawę nieco rozjaśnić, zauważmy przede wszystkim, że każda perswazja ma w jakimś stopniu charakter manipulacyjny. Ślady manipulacji odnajdujemy nawet w jakoby całkowicie obiektywnych dowodach prowadzonych w ramach ścisłych teorii naukowych. Zalecamy w związku z tym większą wstrzeźliwość w posługiwaniu się tym modnym terminem. Właściwie nie ma on w ogóle ustalonego znaczenia technicznego – jest to raczej dość mętne pojęcie z dziedziny etyki. Jeżeli słowo „manipulacja” dobrze rozumiemy, oznacza ono bodaj takiej posunięcia komunikacyjne, w których nieświadomy odbiorca jest prowadzony w kierunku, z jakiego tylko nadawca zdaje sobie sprawę (Tokarz 2006, 294–295).

Warto zwrócić uwagę, że zaproponowana wyżej definicja również natrafia na pewne trudności – obejmuje ona bowiem sytuacje, których manipulacjami nie jesteśmy skłonni nazywać, na przykład edukację. Możemy więc przyznać rację Tokarzowi i uznać pojęcie manipulacji za nieostre i trudne do zdefiniowania, a przez to mało praktyczne w nauce. Zamiast tego, moglibyśmy użyć pojęcia „perswazji niejawną”, które ma jasne znaczenie i jest pozbawione negatywnej konotacji. Argumentacja semantyczna może być więc perswazją jawną (argumentowanie za innym rozumieniem „pojazdu”, aby uniknąć mandatu) lub niejawną (próba „uściślenia” pojęcia rasizmu w taki sposób, aby móc okrzyknąć kogoś rasistą).

5.3. Czy każdy argument nie jest semantyczny?

Można tutaj wyrazić jeszcze jedną wątpliwość: czy aby każdy argument nie jest semantyczny?¹³ Przecież każda argumentacja jakoś wpływa na znaczenie pojęć – najpierw przyjmuje jakieś rozumienie kluczowych terminów, aby potem dodać coś do znaczenia tych pojęć we wniosku (gdyby było inaczej, mielibyśmy do czynienia z rozumowaniem analitycznym). Zatem skoro każdy argument wnosi coś nowego do znaczenia używanych słów, to zasadne staje się pytanie: czy każdy argument nie jest semantyczny? Aby móc uchylić się przed tym zarzutem, trzeba pokazać, że istnieją *argumenty nie-semantyczne*. Wedle definicji argumentem nie-semantycznym będzie każdy argument, który nie redefiniuje lub nie klasyfikuje na nowo jakiegoś obiektu.

Oto przykład rozumowania dedukcyjnego typu *modus tolendo tolens*, stanowiącego argument za tym, żeby uniewinnić oskarżonego:

- P1. Jeśli oskarżony jest winien, to był na miejscu zbrodni w zeszły wtorek.
- P2. Oskarżonego nie było na miejscu zbrodni w zeszły wtorek.
- W. Oskarżony nie jest winny.

Można by twierdzić, że jest to argument semantyczny, gdyż posługując się jakąś klasyfikacją w przesłance, nadawca proponuje przypisuje pewnemu obiektowi (w tym wypadku oskarżonemu) własność bycia niewinnym wedle schematu argumentu z klasyfikacji. Można na to jednak odpowiedzieć następująco: w powyższym argumentcie nie ulega zmianie znaczenie któregośkolwiek ze słów. Argument ma na celu przypisanie oskarżonemu pewnej własności, ale nie modyfikuje przy tym znaczenia żadnego ze słów (w przesłance klasyfikacyjnej). Można by z powodzeniem nazwać ten argument semantycznym w następującej formie:

- P1. Jeśli oskarżony jest winien, to był na miejscu zbrodni w zeszły wtorek.
- P2. Oskarżony *fizycznie przebywał* na miejscu zbrodni w zeszły wtorek, ale tak naprawdę nie było go tam – albowiem *mentalnie przebywał* wtedy przy swojej chorej żonie w szpitalu (i nie mógł popełnić zarzucanej mu zbrodni).
- W. Oskarżony nie może zostać uznany za winnego na podstawie P1.

Widać więc, że aby argument można uznać za semantyczny, musi on posiadać odpowiednią przesłankę klasyfikującą lub definiującą, która modyfikuje znaczenie dla celu argumentacji (*de facto* najczęściej łamiąc uzus językowy).

5.4. Pragmatyczna definicja argumentacji semantycznej

Na uwagę zasługuje jeszcze jedna kwestia. Podana tutaj definicja argumentacji semantycznej jest pragmatyczna – definiuje ona bowiem zjawisko ze względu na cel użycia modyfikacji znaczenia. Uwikłanie w definicję intencji nadawcy grozi

13. Zarzut ten wysunął w rozmowie ze mną prof. Jerzy Stelmach z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

zaś tym, że definicja będzie mało użyteczna – aby móc argument określić jako semantyczny, konieczne jest poznanie intencji nadawcy, a o to przecież niebywale trudno¹⁴.

Trzeba poniekąd przyznać słuszność tej uwadze – definicja argumentacji semantycznej jest pragmatyczna, gdyż odnosi się nie tylko do elementów językowych składających się na argument, ale także każe uwzględnić część sytuacji komunikacyjnej, tzn. kontekst. Zaproponowana przeze mnie definicja dostarcza więc jasnego kryterium, trudno jednak z takim kryterium rozstrzygać z pewnością o argumentacji, czy jest ona semantyczna. Ale, co warto podkreślić, nie jest to kryterium całkiem nam niedostępne, jak wewnętrzny świat nadawcy komunikatu i jego intencja. Nie przeprowadzamy bowiem oceny moralnej czynu, lecz dociekamy, czy dana argumentacja modyfikuje znaczenie tak, aby wesprzeć cel perswazyjny.

W analizie przypadku „mokradeł” (przykład 4.) pokazałem kontekst, w którym powstała owa redefinicja pojęcia. Były nim pewne obiektywne zdarzenia. Podobnie rzecz przedstawia się w przypadku argumentacji z definicją synonimiczną: „pedzie – homoseksualiści” (przykład 6.). Choć zaproponowana definicja jest pragmatyczna i odwołuje się do celu perswazyjnego nadawcy, który nie jest nam bezpośrednio dany, to możliwe jest wnioskowanie o tym celu (poznawszy wpierw) kontekst wypowiedzi – *ergo* możliwe jest uznanie argumentu za semantyczny lub nie-semantyczny.

Warto zwrócić uwagę jeszcze na jedną rzecz – czy skoro postuluje się tutaj wprowadzenie lub ugruntowanie pojęcia argumentacji semantycznej, to czy istnieje także argumentacja syntaktyczna lub pragmatyczna (zgodnie z podziałem semiotyki)? Odpowiedzieć na tę wątpliwość można następująco: *differentia specifica* „semantyczny” nie musi zakładać przyjęcia podziału semiotyki dla różnych typów argumentacji – podobnie jak „pragmatyzm” (jako kierunek filozoficzny) nie implikuje „syntaktyzmu”, ani „semantyzmu”. Warto także zauważyć, że termin „argumentacja semantyczna” lub „argument semantyczny” funkcjonuje już w dziełach Teresy Hołówki od kilku dekad, co sprawia, że tym bardziej zasługuje na systematyzację.

6. Podsumowanie

W artykule przedstawione zostały różne rodzaje argumentów, których cechą wspólną jest to, że opierają się na redefinicji (użyciu definicji perswazyjnej) lub klasyfikacji. Wspólnie można je nazwać terminem zapożyczonym od Teresy Hołówki, tj. argumentami semantycznymi. Pokazałem, jak różne formy może

14. Zarzut ten wysunął w rozmowie ze mną prof. Adam Jonkisz z Akademii Ignatianum w Krakowie.

przybierać argumentacja semantyczna, co stanowi przyczynek do stworzenia typologii argumentów semantycznych oraz do wypracowania kryteriów oceny poprawności takich argumentów. Poddany analizie został też związek między argumentami semantycznymi a definicjami, zwłaszcza perswazyjnymi, choć w tym temacie jest jeszcze wiele do zbadania. Artykuł przedstawia próbę zdefiniowania argumentu semantycznego oraz odpowiedzi na różne kwestie i wątpliwości, które może ona budzić, choć zapewne lista tych zarzutów jest dłuższa niż tutaj pokazano. Obecne tu analizy czerpią z dorobku polskich badaczy nad definicjami i argumentacją (Pawłowski, Hołówka) a także ze współczesnych metod analizy schematów argumentacji (Walton, Macagno, Reed), które dostarczają narzędzi do rekonstrukcji różnych przykładów argumentacji semantycznych. Zaprezentowane tutaj podejście korzysta więc z dorobku polskiej myśli logicznej pozostaje w łączności ze współczesnym stylem analizy schematów rozumowań.

Bibliografia

- Aberdein, Andrew.** 1997. *Persuasive Definition*. OSSA Conference Archive. 2. <https://scholar.uwindsor.ca/ossaarchive/OSSA2/papersandcommentaries/2> (dostęp 3.06.2019).
- Ajdkiewicz, Kazimierz.** 1974. *Logika pragmatyczna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Burgess-Jackson, Keith.** 1995. „Rape and Persuasive Definition”. *Canadian Journal of Philosophy* 25: 415–454. <https://doi.org/10.1080/00455091.1995.10717422>.
- „Bóg w wielkim mieście”. Dyskusja Szymona Hołowni z Wojciechem Cejrowskim. 14.02.2010. Religia.tv. https://www.youtube.com/watch?v=fDFC-v53d_A (dostęp 3.06.2019).
- Flew, Antony.** 1975, *Thinking About Thinking: Or, Do I Sincerely Want to Be Right?* London: Collins Fontana.
- Hart, Herbert Lionel Adolphus.** 1958. „Positivism and the Separation of Law and Morals”. *Harvard Law Review* 71.4: 593–607.
- Hołówka, Teresa.** 2012. *Kultura logiczna w przykładach*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jonkisz, Adam.** 2011. *Elementy logiki stosowanej*. Bielsko-Biała: Wyższa Szkoła Administracji.
- Kisielewicz, Andrzej.** 2017. *Logika i argumentacja*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lazari-Pawłowska, Ija.** 1963. *Etyka Gandhiego*. Warszawa: PWN.
- Macagno, Fabrizio i Walton, Douglas.** 2008. „Persuasive Defintions: Values, Meanings and Implicit Disagreements”. *Informal Logic* 28: 203–228.
- Pawłowski, Tadeusz.** 1978, *Tworzenie pojęć i definiowanie w naukach humanistycznych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Schiappa, Edward.** 1996. „Towards a Pragmatic Approach to Definition: »Wetlands« and the Politics of Meaning”. W: *Environmental Pragmatism*, (red.) Andrew Light i Eric Katz: 209–230. Londyn: Routledge.
- Schiappa, Edward.** 2003. *Defining Reality: Definitions and the Politics of Meaning*. Carbondale: Southern Illinois University Press.
- Schopenhauer, Artur.** 2014 (1864). *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, tłum. Bolesław i Łucja Komorscy. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Alma-Press.

- Solecka, Grażyna.** 2010. *Dyskursywny charakter definicji*. W: *Argumentacja i racjonalna zmiana przekonań*, (red.) Wojciech Suchoń, Irena Trzcieniecka-Schneider, Dominik Kowalski: 45–51. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Spyra, Tomasz.** 2006. *Granice wykładni prawa. Znaczenie językowe teksty prawnego jako granica wykładni*. Kraków: Zakamycze.
- Stevenson, Charles L.** 2015 (1938). „Definicje perswazyjne”, tłum. Marcin Pietrzak. *Studia z Historii Filozofii*, 2.6: 21–43.
- Stevenson, Charles L.** 1944. *Ethics and Language*. New Haven: Yale University Press.
- Szymanek, Krzysztof.** 2004. *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tokarz, Marek.** 2006. *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Walton, Douglas.** 2001. „Persuasive Definitions and Public Policy Arguments”. *Argumentation and Advocacy* 37: 117–132.
- Walton, Douglas.** 2005. „Deceptive Arguments Containing Persuasive Language and Persuasive Definitions”. *Argumentation* 19: 159–186.
- Walton, Douglas.** 2008. „The case of redefining »Planet« to Exclude Pluto”. *Informal Logic* 28.2: 129–154.
- Walton, Douglas, Chris Reed i Fabrizio Macagno.** 2008. *Argumentation Schemes*, New York: Cambridge University Press.